

Czy można zabrać głos? <i>Marysia Lewandowska, Jakub Gawkowski</i>	7
---	---

Podziękowania	19
---------------	----

## Przestrzeń publiczna

Przestrzeń publiczna (1995)	23
Rewolucyjne miasto i dziki Kaukaz (1991)	31
Odpowiedzialność i nieodpowiedzialność (1995)	43
O Londynie (2011)	49
Nieruchome centrum władzy (2012)	57
Kopuły, wieżyczki, strychy – pasażerzy obywateli miejskich (1993)	61

## Krytyka artystyczna

Nie-do-mowa (1991)	71
Biuro – kino – hotel (1991)	79
Przeciw hierarchiom (1993)	85
Tekstylna, tkaniny, hiperteksty (1996)	89
Facet na dywanie (1998)	93
Obrazy polityczne (2000)	97
Dwie Madonny (2000)	103
Pompeje (2004)	107
Podróż wizualna (2007)	111
Impuls konceptualny (2010)	119

## PRL-u nie było?

Słów brak (1995)	131
PRL-u nie było? (1999)	143
Józef Robakowski i lata 70. XX wieku (2012)	149
Ankieta „Artyści – Plastycy 84–86”	157

## Krytyka instytucjonalna

O wizycie w Sztokholmie (1995)	175
Zamek w budowie (1997)	181
Dyscyplina korporacyjna (2002)	189
O niszczonych (2004)	193
Sceny zanotowane między 12 a 16 lutego (2001)	195
Wystawa „Miejsce” Rafała Jakubowicza (2007)	201

## Cyberprzestrzeń

Obrazy – media – pamięć (1996)	213
Cyberprzestrzeń (1998)	219
Face Interface (2000)	225
Matryca performatywna (2011)	231
Z Ewą Mikińą rozmawia Alicja Perkowska (2007)	235
Pracownia Cyberkultury (2007)	241

## O mitologiach galerii

O mitologiach galerii (1996)	247
Gdzie? (2006)	255
Kolekcja nowoczesna (2010)	269
Niematerialne w kolekcji (2012)	281
Zamiast epilogu: <i>Let's reframe</i> (2009)	295

Indeks osób	301
-------------	-----

W części *Przestrzeń publiczna* zebraliśmy teksty, w których przestrzeń miejska rozpatrywana jest zarówno w sensie urbanistycznym i architektonicznym, jak i symbolicznym, społecznym i ideologicznym: jest terenem ścierania się poglądów, grup i interesów. To przestrzeń naznaczona historycznie jak ta współczesna, która na oczach Mikiny przechodziła głębokie transformacje w procesie prywatyzowania i zawłaszczania w imię ekspansji wolnego rynku. *Krytyka artystyczna* ukazuje uczestnictwo Mikiny w zmieniającej się po 1989 roku kulturze artystycznej oraz jej zaangażowanie w twórczość poszczególnych artystek i artystów. Teksty w części *PRL-u nie było?* skupiają się na rewizji historii tytułowego okresu i tworzonego wówczas systemu sztuki, postaw artystów wobec państwa i ich z nim relacji. Są to śmiałe, historiozoficzne tezy poparte wiedzą, osobistym doświadczeniem i badaniami naukowymi, które miały wpływ na przekonania Mikiny.

*Krytyka instytucjonalna* dotyka namacalnych napięć wokół sztuki współczesnej, przebiegających po trójce artysty–instytucja–publiczność. Teksty opisują tworzenie instytucji i relacje wokół nich, ale także podważają ich funkcjonowanie i sposób sprawowania władzy. Są także świadectwem boleśnie odczuwalnych zmagania Mikiny z instytucjami sztuki. *Cyberprzestrzeń* dotyczy roli mediów i technologii w kształtowaniu współczesnego społeczeństwa. Uważnym obserwacjom obecności tych narzędzi w kontekście polityki czy sztuki towarzyszy autorefleksja nad własną pozycją jako ich użytkowniczki. Zbiór zamyka dział *Mitologie galerii*. W tych tekstach na pierwszy plan wysuwa się krytyczne rewidowanie dziedzictwa oświecenia i nowoczesności w kontekście struktur i hierarchii współczesnego świata sztuki.

„Walczyła myślą, jej czynnem były słowa – pisał po śmierci Mikiny jej wieloletni współpracownik Ryszard Ziarkiewicz. – Była [...] uosobieniem lewicowej myślicielki. Mogła być nawet Osobistością Lewicy, ale znowu górę wzięły rozproszenie, niewidzialność i lekceważenie”. Spuścizna Mikiny to z jednej strony historia ciągłych zmagania, z drugiej natomiast – próba opisanie ich, konfrontowania się z komplikacjami świata, poszukiwania prawdy i godności. Jej działalność polegała na ciągłym ujawnianiu, naświetlaniu niewidzialnych systemów, sieci i wskazywaniu współzależności i uwikłania w relacji władzy. Zajmowały ją „procesy i sposoby myślenia, to, z czym, nawet kiedy sobie tego nie uświadamiamy, musimy zmagać się na co dzień”. Niestety zmagania definiowały jej drogę nie tylko w sensie intelektualnym czy politycznym, ale również zdrowotnym i ekonomicznym. Tak opisywał to Ziarkiewicz: „Mikina nie miała nic oprócz długów i własnych słabości, i wyhodowanych jakby niechcący

chorób, dolegliwości, bólów”. Podobnie jej prekarnej sytuacji i ciągłą życiową szarpaninę wspominał Rafał Jakubowicz:

Zawsze, niezależnie, co robiła, dawała z siebie wszystko. Żyła w ciągłym niepokoju oraz stresie. Miała albo za mało zleceń – wtedy gorączkowo rozsyłała e-maile z ofertą tłumaczeń. Albo z kolei za dużo – wówczas, żeby się wyrobić z nakładającymi się terminami, siedziała po nocach, pracując ponad siły, co ją fizycznie wykańczało. Jednak pomimo gonitwy terminów zawsze znajdowała czas, żeby coś nieodpłatnie napisać albo przetłumaczyć dla niszowego pisma, które – jak to określała – „robi ważną robotę”.

Charakterystyczna była dla Mikiny odwaga pisania wprost, podejmowała zatem wysiłek formułowania zjawisk inaczej, nigdy nie szła na łatwiznę. Jej teksty były pełne odniesień, które równolegle w nawiasach tworzą coś na kształt hipertekstu albo wewnętrzne dialogi. A że sznura wątpliwości powstaje swojego rodzaju autorefleksja. Ona sama poprzez swoją postawę krytyczki domagała się godności w każdej sytuacji i od każdej relacji. Cierpiała na „rzeczywistość”, głęboko przeżywała ciągnący się przez lata stan niepewności związany z brakiem stabilizacji. Niełatwo było jej się pogodzić z tym stanem, w którym czuła się nieswojo i wobec którego była bezsilna. Rozliczenia, ta buchalterska metafora, wykreślenia, przekreślenia, naciski naruszały jej głęboką zdolność przeżywania. Gdy uznała, że „nie stać jej było na życie”, to nie była ironiczna uwaga, tylko trzeźwa ocena własnej sytuacji.

Z obecnej perspektywy trudno pogodzić się z faktem, że jej dążenia do intelektualnej niezależności doprowadziły do osobistego załamania. Niezależność, która tak często pojawia się we wspomnieniach o niej, ma także drugą stronę – powracającą przez lata chorobę alkoholową, która skutecznie uniemożliwiała jej funkcjonowanie w ramach instytucji. Alkohol pogłębiał kryzys, sprawiając, że przez wiele osób została spisana na straty jeszcze za życia. Mimo to Ewa ciągle trzymała rękę na pulsie, a swym rentgenowskim umysłem prześwieblała ukryte mechanizmy władzy. Niewielka część przychylnego jej środowiska podtrzymywała jej słabnący puls. Zmarła 4 czerwca 2012 roku. Trafiła do szpitala w stanie wyczerpania, choć mówiła, że czuje się dobrze. W jej wypadku nie można chyba mówić tylko o fizycznym wyczerpaniu pracą, było jej coraz trudniej pogodzić się z brakiem szerszego oddźwięku. Mimo pogarszającego się stanu zdrowia nigdy nie przestała pracować, była ciągle zajęta. Na szpitalnym łóżku kończyła ostatnie tłumaczenie, goniła ją terminy.

# Przestrzeń publiczna

W trakcie Projektu Wyspa Robert Rumas zrealizował instalację na gdańskim Długim Targu. Osiem napelnionych wodą, wielkich *Termoforów* z przezroczystego plastiku, w których zatopił gipsowe posągi Madonny i Chrystusa, jakie można kupić w każdym sklepie z dewocjonaliami, w ciągu kilkunastu minut od umieszczenia ich na głównym deptaku miasta uległo zniszczeniu. Anonimowi recenzenci rozpruli worki, spuścili z nich wodę, wydobyli polichromowane figury, po czym w uformowanej *ex promptu* procesji zanieśli je do biur gdańskiej kurii. Tłum działał w przeświadczeniu, że dopuszczono się bluźnierstwa, artysta wyszedł z eksperymentu z przekonaniem, że dopuszczono się rozmyślnego aktu wandalizmu wobec dzieła sztuki. Czy jednak rzecz wyglądała rzeczywiście aż tak jednoznacznie? Tak, o ile ujawnia stereotypy, jakimi posługiwały się obydwie strony zaangażowane w zajście: po jednej autor uznający zasadę nietykalności realizacji artystycznej, po drugiej oburzony tłum głoszący przeciwko jego pracy.

Umieszczenie w samym sercu miasta instalacji z tak newralgicznym symbolem, jakim jest Madonna, z góry skazywało ją na zniszczenie. Tyle podpowiada doświadczenie, zmysł taktyczny, wreszcie rozeznanie socjologiczne, które powinno uprzedzać ingerencję w przestrzeń publiczną. Nasuwa się jednak kilka pytań. Pierwsze dotyczy kwestii zupełnie w naszym kraju nierozpoznanej. Myślę o wolności wypowiedzi i konstytucyjnych zapisach tę wolność gwarantujących. Tymczasem tłum działał tak samo jak autor: pierwszy nie odwołał się do żadnej zasady przed zdemolowaniem pracy i „uświęceniem” figur, drugi nie mógł tego uczynić po fakcie (choćby dlatego, że strona w sporze pozostała nieznaną, tak jak niejasne są prawa chroniące nie tyle konkretne dzieło, ile prawo do swobody wypowiedzi). Ciekawa jestem (i równocześnie niemal pewna, że tak się nie stało), czy Rumas przed zainstalowaniem swojej



## ANKIETA

*Warunki życiowe w 41 gospodarstwach  
domowych w 5 kamienicach  
przy ul. Piotrkowskiej  
(odcinek od pl. Wolności do ul. Moniuszki)  
w ciągu ostatniego roku*

- *polepszyły się* – 2 gospodarstwa
- *pogorszyły się* – 27 gospodarstw
- *nie uległy zasadniczej  
zmianie* – 12 gospodarstw
- *w 10 gospodarstwach na 41 ankietowanych  
są bezrobotni pozostający na zasiłku*

## ANKIETA

*Dochody 41 gospodarstw domowych  
w 5 kamienicach przy ul. Piotrkowskiej  
(odcinek od pl. Wolności do ul. Moniuszki)*

- *w zupełności  
wystarczają na życie* – 4 gospodarstwa
- *z trudem wystarczają  
od wypłaty do wypłaty  
i wymagają  
ograniczenia  
wielu potrzeb* – 25 gospodarstw
- *nie wystarczają  
na życie* – 12 gospodarstw

Ti tabu dību dāj,  
katalog wystawy,  
Atlas Sztuki,  
Łódź 2007.

## Podróż wizualna

Prace Rafała Jakubowicza przyjęło się umieszczać w dwóch odrębnych obszarach: jest sfera Pamięci Holocaustu i jest, mówiąc ogromnym skrótem, dyskusja z historią sztuki XX-wiecznej. Taki podział wprowadzają krytycy, taki przyjmuje sam autor. Kiedyś w rozmowie powiedziałam Jakubowiczowi, że jest Strażnikiem Pamięci. To i ciężar, i trud. Ciężar z powodów oczywistych, trud dlatego, że niełatwo znaleźć sposób mówienia o Holocaustie. Zagłada jest bardziej domeną Pamięci niż Języka. Relacja jest niemożliwa, Pamięć natomiast trwa: rozproszona, nieciągła, ale przecież wyrazista – i niedyskursywna. Relacja jest głucha, zawsze nieodpowiednia, zawsze nieprzystawalna. Pamięć można przejąć, podjąć. (Hannah Arendt pisała w *Kondycji ludzkiej*, że jedyną rzeczą, której nie możemy przekazać, opowiedzieć, jest ból – doświadczenie najbardziej dla człowieka prywatne, nieprzekazywalne w sferze publicznej. Nie będę rozwijać tej myśli, interpretować jej i odnosić do doświadczenia Holocaustu. Pozostawiam ją każdemu, kto zechce ją podjąć).

Urodzeni po wojnie, dokładający trudu pamiętania nigdy się nie dowiemy, co znaczą nieprzystawalność, niemożność zdawania relacji. Ale tylko ci urodzeni po wojnie, wolni od zdawania relacji za sprawą historycznego paradoksu mają szansę stworzyć znaki Pamięci. Jakubowicz pisze o ich pracach w swoich esejach krytycznych: Mirosław Bałka, Elżbieta Janicka, Luc Tuymans to świadomy wybór postaci. To ludzie, którzy wybrali podobną drogę jak Jakubowicz w swoich realizacjach dotyczących historii. Podobną nie do końca i nie we wszystkim. Chciałabym w tym tekście uchwycić odmienność postawy, odrębność decyzji Jakubowicza w jego pracach odsyłających do historii Zagłady – to jeden cel; drugi, ściśle łączący



Rafał Jakubowicz i Ewa Mikina  
podczas wernisażu wystawy  
Rafała Jakubowicza i Yifat Lajst,  
Sekcja, Warszawa, 2006 r.